

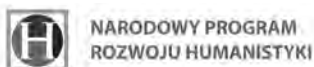
SYLWIA KUŹMA-MARKOWSKA
Uniwersytet Warszawski
Ośrodek Studiów Amerykańskich

Zarazki i geny: strach przed imigrantami i wprowadzenie kwot w Stanach Zjednoczonych w 1921 r.*

Na jednej z pierwszych stron wydanego w 1922 r. zbioru artykułów znanego amerykańskiego dziennikarza Kennetha L. Roberta widniało zdjęcie tłumu ludzi stojących w kolejce do konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie¹. Fotografia podpisana jako „typowa poranna zbiórka emigrantów” obrazowała tezy prezentowane wcześniej przez Roberta w odcinkach na łamach „Saturday Evening Post”, poczytnego i wpływowego amerykańskiego tygodnika, będącego na początku lat dwudziestych XX w. u szczytu swojej popularności². Cytując amerykańskich natywistów i zwolenników „naukowego rasizmu”, takich jak Madison Grant, Roberts zabierał głos w powojennej debacie na temat imigracji, która przetaczała się przez będące pod coraz większym wpływem eugeniki Stany Zjednoczone. Opisując dezynfekcję emigrantów w porcie gdańskim, polskie miasteczka dziesiątkowane przez tyfus i Żydów określanych jako „spauperyzowane pasożyty”, amerykański dziennikarz odegrał istotną rolę w generowaniu strachu przed powojenną emigracją z Europy Wschodniej do USA.

„Why Europe Leaves Home” — praca nazywana przez Roberta prawdziwym i wiernym opisem warunków panujących w państwach Europy Środkowo-Wschodniej — powstawała w 1920 i 1921 r., w czasie epidemii tyfusu i innych chorób zakaźnych stanowiących poważne zagrożenie sanitarne w Polsce i Rosji

* Publikacja naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego po nazwę „Narodowy Program Wspierania Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2016.



¹ K. L. Roberts, *Why Europe Leaves Home*, Indianapolis 1922.

² J. C o h n, *Creating America: George Horace Lorimer and the Saturday Evening Post*, Pittsburgh 1990. Na temat artykułów Roberta o imigracji publikowanych na łamach gazety vide ibidem, s. 153–154.

Radzieckiej, które odbiło się głośnym echem w USA³. Epidemia wywołała przede wszystkim dwie reakcje: pierwszą była chęć pomocy, drugą — obawa przed przedostaniem się choroby za ocean. Tyfus, jego przyczyny i skutki oraz zagrożenie, które niósł dla USA, były szeroko dyskutowane na łamach amerykańskiej prasy⁴. Stały się one także tematem burzliwych debat wśród przedstawicieli amerykańskich władz, zwłaszcza tych odpowiedzialnych za ochronę zdrowia oraz zainteresowanych problemem reformy imigracyjnej, w analizowanym okresie żywiłowo omawianej w komisjach Senatu i Izby Reprezentantów. W powojennej dyskusji potencjalni imigranci z II Rzeczypospolitej przedstawiani byli jako roznosiciele zarazków zakaźnej i nierzadko śmiertelnej choroby. Obraz stanowiących zagrożenie zdrowotne i epidemiologiczne dla Stanów Zjednoczonych przybyszów z innych krajów miał — jak pokażę — długą, sięgającą XIX w. tradycję. Strach przed imigrantami jako źródłem chorób zakaźnych wpływał na amerykańskie ustawodawstwo oraz na wizerunek „obcych” kreowany przez opinię publiczną.

W toczącej się po I wojnie światowej dyskusji na temat ograniczenia imigracji do Stanów Zjednoczonych, obok tyfusu i epidemii dotyczących Europę Środkowo-Wschodnią pojawił się także inny wątek związany ze zdrowiem i kondycją fizyczną ówczesnych i przyszłych amerykańskich obywateli. W miarę jak debata na temat restrykcji imigracyjnych przybierała na sile, a propagujący to rozwiązanie natywiści zyskiwali coraz większe poparcie, przybysze z Europy Środkowo-Wschodniej byli coraz częściej przedstawiani jako zagrożenie o charakterze genetycznym i eugenicznym. Żydzi oraz przedstawiciele dominującej w Polsce — według ówczesnych kategorii antropologicznych — „rasy alpejskiej”, przenoszący rzekomo na przyszłe pokolenia wadliwe geny obecne w ich zdegenerowanych ciałach, stawali się grupami wzbudzającymi coraz większy strach wśród przedstawicieli anglosaskich elit zamieszkujących Stany Zjednoczone. Myślenie o imigrantach z Europy Środkowo-Wschodniej w kategoriach potencjalnych źródeł groźnych zarazków i wybrakowanych genów nakładało się na siebie. W pierwszych latach po Wielkiej Wojnie stało się ono źródłem poważnych lęków społecznych, wykorzystanych przez natywistów do przeforsowania radykalnych

³ Według M.A. Balińskiej (*La Pologne — du cholera au typhus, 1831–1950*, „Bulletin de la Société de pathologie exotique”, t. LCII, 1999, nr 5, s. 349–354), polskie oficjalne statystyki rządowe podawały, że w latach 1919–1921 liczba zachorowań na tyfus wynosiła ok. 500 tys. Rzeczywista liczba chorych była jednak bliższa 3,5–4 mln. osób, z czego ok. 10% to przypadki śmiertelne. Na temat epidemii tyfusu i jej zwalczania: E. Więcka, *Walka z ostrymi chorobami zakaźnymi w Polsce, 1918–1924*, Wrocław 1999; eadem, *Centralny Komitet do Walki z Durem Plamistym (1 sierpień 1919–5 marca 1920)*, „Przegląd Epidemiologiczny”, t. LII, 1998, nr 1–2, s. 205–214; eadem, *Zwalczanie ostrych chorób zakaźnych w pierwszym roku istnienia Polski niepodległej 1918–1919*, „Przegląd Epidemiologiczny”, t. LIII, 1999, nr 1–2, s. 211–220.

⁴ Pisałam o tym w: S. Kuźma-Markowska, „Zaraza u bram Nowego Jorku”: reakcja amerykańskiej opinii publicznej na epidemię tyfusu w Polsce po I wojnie światowej, „Medycyna Nowożytna”, t. XX, 2014, nr 1, s. 61–85.

kwot imigracyjnych, drastycznie ograniczających na kilkadziesiąt lat imigrację z terenów Europy Południowej i Wschodniej.

IMIGRANCI I CHOROBY

Przybysze z Europy i innych kontynentów byli jednym z głównych czynników, któremu państwo amerykańskie zawdzięczało swój rozwój. Imigranci — szczególnie ci odróżniający się wyznaniem, językiem lub obyczajami — nie zawsze byli jednak entuzjastycznie przyjmowani w USA. W połowie XIX w. kilkumilionowa grupa Irlandczyków uciekających ze swej ojczyzny przed głodem wzbudziła obawy wielu Amerykanów pochodzenia anglosaskiego. Reakcją na tę masową imigrację było powstanie ruchu natywistycznego. Apologeci natywizmu — znamiennej dla Stanów Zjednoczonych mieszanki etnocentryzmu i nacjonalizmu⁵ — widzieli w imigrantach zagrożenie dla wartości wyznawanych przez anglosaską większość (np. republikanizmu) i dążyli do ograniczenia napływu osób z krajów i terenów uważanych za obce kulturowo, politycznie i społecznie⁶.

Bezprecedensowa mobilizacja natywistów miała miejsce w dwóch ostatnich dekadach XIX w., gdy etniczny charakter imigracji do Stanów Zjednoczonych zaczął się poważnie zmieniać. Przybyszów z zachodniej i północnej Europy — Anglików, Niemców czy Skandynawów — zaczęli zastępować imigranci z południowych i wschodnich terenów kontynentu: polscy i słowaccy chłopci, polscy i rosyjscy Żydzi, Sycylijczycy. Nowi imigranci odróżniali się od Amerykanów pochodzenia anglosaskiego nie tylko — jak Irlandczycy — religią, lecz także językiem, kulturą, zwyczajami i wyznawanymi wartościami. Wielu obywateli Stanów Zjednoczonych niepokoił masowy charakter tej imigracji; tylko w pierwszej dekadzie XX w. do USA przybyło bowiem prawie milion Polaków, ponad milion wschodnioeuropejskich Żydów i półtora miliona Włochów⁷. Ogółem w latach 1901–1910 ze wschodniej i południowej Europy przyjechało do Stanów Zjednoczonych ponad sześć milionów „nowych” imigrantów, jak zaczęto nazywać przybyszów z tej części kontynentu, podkreślając ich odmienność i obcość⁸.

⁵ J. H i g h a m, *Strangers in the Land. Patterns of American Nativism, 1860–1925*, New York 1973.

⁶ Klasyczną pracą na temat amerykańskiego natywizmu pozostaje: J. H i g h a m, *Strangers in the Land*; z nowszych prac na uwagę zasługują szczególnie: D. T. K n o b e l, „*America for the Americans*”. *The Nativist Movement in the United States*, New York 1996; P. S c h r a g, *Not Fit for Our Society. Nativism and Immigration*, Berkeley–Los Angeles–London 2010.

⁷ *Reports of the Immigration Commission: Dictionary of Races or Peoples*, Washington 1911, s. 74, 104–105.

⁸ R. F. Z e i d e l, *Immigrants, Progressives, and Exclusion Politics: The Dillingham Commission, 1900–1927*, DeKalb 2004, s. 4; D. J. T i c h e n o r, *Dividing Lines: The Politics of Immigration Control in America*, Princeton–Oxford 2002, s. 115.

Trzykrotnie przewyższyli oni liczbowo „starych” imigrantów z Europy Zachodniej i Północnej, a ze względu na swoją odmienność spotykali się często z niechęcią czy też nawet wrogością⁹.

Jednym z powodów obaw, które wywoływali imigranci, było przekonanie, że są oni źródłem i roznościcielami chorób. Uprzedzenia i strach przez przybyszami z innych krajów paradoksalnie zostały spotęgowane przez odkrycia naukowe dokonywane w drugiej połowie XIX w. w Europie Zachodniej i docierające stopniowo do Stanów Zjednoczonych. Badania mikrobiologów, lekarzy i chemików, przede wszystkim Roberta Kocha i Ludwika Pasteura, doprowadziły do stworzenia nowej teorii wyjaśniającej powstawanie chorób. Zastąpiła ona dawne koncepcje, według których źródłem epidemii było morowe powietrze, a schorzenia trapiące ludzi powodowane być mogły np. przez nierównowagę płynów w organizmie. Według nowej teorii, odpowiedzialne za przenoszenie chorób (przede wszystkim zakaźnych) miały być mikroorganizmy — zarazki czy bakterie. Takie wyjaśnienie genezy chorób, początkowo przyjęte w USA z nieufnością, od końca XIX w. było stopniowo akceptowane przez amerykańskie środowisko medyczne, które zaczęło propagować nową teorię wśród swoich pacjentów. Przekonanie, że mikroby przenoszą choroby stawało się coraz powszechniejsze, wpływając na zwyczaje higieniczne Amerykanów i przyczyniając się do reform sanitarnych i podejmowania inicjatyw w dziedzinie zdrowia publicznego. Nowe koncepcje i związane z nimi praktyki zdrowotne i higieniczne, takie jak wietrzenie pomieszczeń, szorowanie podłóg, izolacja chorych, stawały się od końca XIX w. powszechne wśród anglosaskich elit, starających się o ich rozpropagowanie również wśród niższych warstw społeczeństwa. Pochodzący z klasy średniej reformatorzy sanitarni, a także amerykańska opinia publiczna, coraz bardziej nieufnie przyglądali się imigrantom jako potencjalnemu źródłu zarazków i chorób przenoszonych do USA z innych kontynentów¹⁰.

Strach przed imigrantami był obecny w USA już od okresu poprzedzającego wojnę secesyjną. W czasie trzech epidemii cholery, które dotknęły Stany Zjednoczone w XIX w., powszechnie oskarżano Irlandczyków o roznoszenie tej choroby, rzekomo będącej efektem ich ignorancji, pijaństwa i umiłowania życia w brudzie. Dla wielu Amerykanów zachorowania na cholera były jednym z alarmujących skutków rosnącej imigracji z Irlandii¹¹. Pochodząca z Zielonej Wypsy

⁹ R. Daniels, *Not Like Us. Immigrants and Minorities in America, 1890–1924*, Chicago 1997; A.M. Kraut, *The Huddled Masses. The Immigrant in American Society, 1880–1921*, Arlington Heights (Ill.) 1982.

¹⁰ N. Tomes, *The Gospel of Germs: Men, Women, and the Microbe in American Life*, Cambridge (Mass.) 1999, passim; eadem, *American Attitudes toward the Germ Theory of Disease: Phyllis Allen Richmond Revisited*, „Journal of the History of Medicine”, t. LII, 1997, nr 1, s. 11–50; S. Hoy, *Chasing Dirt: The American Pursuit of Cleanliness*, Oxford–New York 1996, s. 70–72.

¹¹ Ch.E. Rosenberg, *The Cholera Years: the United States in 1832, 1849, 1866*, Chicago 1962, s. 55, 62, 115, 135–137.

nowojorska pomoc domowa Mary Mallon stała się ofiarą powszechnej nagonki. Dwukrotnie przetrzymywano ją po kilka lat w odosobnieniu, gdy na początku XX w. odkryto, że była nosicielką duru (tyfusu) brzuszego, którym nieświadomie zarażała innych ludzi. Według historyczki Judith Walzer Leavitt, do przedmiotowego i okrutnego traktowania „Tyfusowej Mary”, jak powszechnie nazywano Mallon, w decydującym stopniu przyczyniło się jej pochodzenie oraz od dekad obecne w amerykańskiej wyobraźni zbiorowej kojarzenie imigrantów z chorobą¹². Dla Amerykanów anglosaskiego pochodzenia „Tyfusowa Mary” stała się symbolem często nieuświadomianego zagrożenia, które dla praworządnych obywateli mogli stanowić przybysze z innych krajów i kontynentów. Epidemiom gruźlicy, dżumy i tyfusu wybuchającym od połowy XIX do połowy XX w. w Los Angeles i San Francisco mieli być winni Chińczycy i Meksykanie. Obie grupy, które według urzędników cechowały się niskimi standardami higieny, należało zdyscyplinować za pomocą rozwoju instytucji zdrowia publicznego, inspekcji medycznych oraz dzięki nadzorowi i ograniczeniu imigracji¹³.

Asocjacja pomiędzy imigrantami i chorobą była szczególnie nośna w przypadku przybyszów z Europy Południowej i Wschodniej, stanowiących od końca XIX w. dominującą większość wśród cudzoziemców docierających do brzegów Stanów Zjednoczonych. Przesady, nieprawidłowe zwyczaje sanitarne i brak osobistej higieny wśród Włochów, uważanych przez Amerykanów o anglosaskim pochodzeniu za szczególnie brudnych i chorych, miały się przyczynić do wyjątkowo wysokiego wskaźnika zachorowalności na polio wśród tej grupy przybyszów¹⁴. Na liczne choroby zakaźne mieli też cierpieć imigranci z Europy Środkowej i Wschodniej, przede wszystkim polscy i rosyjscy Żydzi. Pomimo głosów wskazujących na niski wskaźnik śmiertelności niemowląt wśród tej grupy, niewielką zachorowalność na gruźlicę czy też higieniczne zwyczaje żywieniowe¹⁵, wschodnioeuropejscy Żydzi byli uważani przez amerykańskich natywinistów za poważne zagrożenie dla zdrowia obywateli Stanów Zjednoczonych¹⁶. Opisy zdegenerowanych, słabych i chorych żydowskich ciał wypełniały nie tylko strony klasycznych

¹² J.W. Leavitt, *Typhoid Mary. The Captive to the Public's Health*, Boston 1996.

¹³ E.K. Abel, *Tuberculosis and the Politics of Exclusion: A History of Public Health and Migration to Los Angeles*, New Brunswick–London 2007, s. 61–76; N. Molina, *Fit to Be Citizens? Public Health and Race in Los Angeles, 1878–1939*, Berkley–Los Angeles–London 2006, s. 15–74, 116–157; N. Shah, *Contagious Divides: Epidemics and Race in San Francisco's Chinatown*, Berkley–Los Angeles–London 2001, s. 120–157; H. Markel, *When Germs Travel. Six Major Epidemics That Have Invaded America and the Fears They Have Unleashed*, New York 2004, s. 47–77, 111–140.

¹⁴ A.M. Kraut, *Silent Travelers: Germs, Genes and „Immigrant Menace”*, New York 1994, s. 105–111.

¹⁵ M. Hart, *The Healthy Jew: The Symbiosis of Judaism and Modern Medicine*, Cambridge–New York 2007; D. Dwork, *Health Conditions of Immigrant Jews on the Lower East Side of New York, 1880–1914*, „Medical History”, 1981, nr 25, s. 1–40.

¹⁶ A.M. Kraut, *Silent Travelers*, s. 145.

prac antyimigracyjnych autorów, takich jak np. Madison Grant, lecz pojawiały się także na kartach publicystyki tworzonej przez progresywnych reformatorów (np. Jacob Riis) i amerykańsko-żydowskich społeczników (np. Maurice Fishberg), zatroskanych o los swoich braci i siostr¹⁷. Obrazy brudnych i chorych przybyszów z Europy Środkowej i Wschodniej żyjących w slumsach Nowego Jorku i innych miast, przekazywane przez publicystów i pisarzy ugruntowywały skojarzenia pomiędzy brakiem higieny i chorobami a imigrantami. Prowadziły one do przekonania, że przybysze z Europy Środkowej i Wschodniej, w szczególności zaś pochodzący z tych terenów Żydzi, mieli na bezprecedensową skalę cierpieć na jaglicę (zwaną też ziarnicą) — zakaźną i często kończącą się ślepotą chorobę oczu — oraz na infekcyjne schorzenia skóry głowy, przede wszystkim strupień¹⁸.

Związek, który w powszechnej świadomości łączył przybyszów z brakiem higieny, chorobami i imigrantami, był szczególnie żywotny w przypadku tyfusu plamistego stanowił on klasyczną chorobę wywoływaną brudem i złymi warunkami sanitarnymi, której zarazki były przenoszone przez wszy stanowiące niemalże symboliczne ucieleśnienie braku higieny i nieakceptowalnych dla Amerykanów standardów czystości. Wśród amerykańskich pracowników opieki medycznej i osób zaangażowanych w ochronę i propagowanie zdrowia publicznego panowało przekonanie, że tyfus jest chorobą niewystępującą na terenie Stanów Zjednoczonych. Jego każdorazowe pojawienie się na terytorium USA miało być powodowane przez obce czynniki, głównie przybyszów z Europy Wschodniej i Meksyku — obszarów uważanych za gorsze od USA pod względem sanitarnym i zdrowotnym¹⁹. Szczególne zagrożenie w przypadku tyfusu mieli stanowić wschodnioeuropejscy Żydzi, stłoczeni w dziesiątym kwartale na Manhattanie, powszechnie określanym przez pracowników służby zdrowia „tyfusowym”²⁰. Związek pomiędzy tyfusem i imigrantami został w amerykańskiej wyobraźni zbiorowej ugruntowany w 1892 r.,

¹⁷ M. Grant, *The Passing of the Great Race or the Racial Basis of European History*, fourth revised edition, New York 1922, s. 16; J. Riis, *How the Other Half Lives*, red. H.R. Diner, New York–London 2010, s. 65–67, 87; M. Fishberg, *Health and Sanitation of the Immigrant Jewish Population of New York*, „Menorah”, Aug 1902, nr 33, s. 73–75 (cyt. za: A.M. Kraut, *Silent Travelers*, s. 147).

¹⁸ H. Markel, *When Germs Travel*, s. 79–110; idem, „The Eyes Have it”: *Trachoma, the Perception of Disease, the United States Public Health Service, and the American Jewish Immigration Experience, 1897–1924*, „Bulletin of the History of Medicine”, 2000, nr 74, s. 525–560; A.L. Fairchild, *Science at the Borders. Immigrant Medical Inspection and the Shaping of the Modern Industrial Labor Force*, Baltimore–London 2003, s. 37–39; *U.S. Immigration Commission, Reports of the Immigration Commission*, t. IV: *Emigration Conditions in Europe*, Washington (D.C.) 1911, s. 93–102.

¹⁹ M. Humphreys, *A Stranger to Our Camps: Typhus in American History*, „Bulletin of the History of Medicine”, t. LXXX, 2006, nr 2, s. 269–290. Na temat tyfusu i imigrantów z Meksyku: N. Molina, *Fit to Be Citizens?*; H. Markel, *When Germs Travel*, s. 111–140; A.M. Stern, *Eugenic Nation. Faults and Frontiers of Better Breeding in Modern America*, Berkley–Los Angeles–London 2005, s. 59–69.

²⁰ J. Riis, *How the Other Half Lives*, s. 66.

kiedy to o wybuch epidemii tej choroby w Nowym Jorku zostali oskarżeni rosyjscy Żydzi, przybyli na statku „Massilia” z Odessy. Stygmat roznosicieli tyfusu doprowadził w tym przypadku do wielotygodniowej kwarantanny 1,2 tys. osób, wśród których zaledwie mała garstka miała styczność z cierpiącymi na tę chorobę pasażerami „Massilii”. Według Howarda Markela, nowojorscy Żydzi stali się w tym przypadku kozłami ofiarnymi — napiętnowana jako źródło zarazy i zdefiniowana jako zagrożenie dla zdrowia amerykańskich obywateli została cała ich społeczność²¹. Obawy związane z biomedycznym zagrożeniem dołączyły w tym kontekście do innych przejawów antysemityzmu obecnych ówczesnie w USA²².

Strach przed przenoszonymi przez imigrantów chorobami wywarł wpływ także na amerykańską politykę, przede wszystkim na ustawodawstwo dotyczące przybyszów z obcych krajów. W 1891 r. większość spraw związanych z imigracją przeszła z jurysdykcji stanowej pod kontrolę rządu federalnego. Uchwalone w tym roku Prawo o Imigracji (Immigration Act) powoływało do życia nowy urząd: Służbę Zdrowia Publicznego Stanów Zjednoczonych (the United States Public Health Service), która miała nadzorować inspekcję medyczną, obowiązkową dla każdego imigranta podróżującego na dolnym pokładzie statku. Oględziny przybyszów przez dwóch odpowiednio wyszkolonych lekarzy miały na celu zapobiec wjazdowi do USA osób cierpiących na „zakaźne i odrażające choroby”. Kategorię tę wpisano w 1891 r. do amerykańskiego ustawodawstwa imigracyjnego wraz z innymi niepożądanymi przez amerykańskie państwo grupami: prostytutkami, „imbecylami” czy robotnikami kontraktowymi. Co istotne, ustawodawstwo imigracyjne miało także wymiar klasowy. Z oględzin medycznych zostały zwolnione osoby z biletami pierwszej i drugiej klasy, które przechodziły tylko przez bardzo pobieżną inspekcję na pokładzie okrętu. Status majątkowy wykluczał według amerykańskich urzędników prawdopodobieństwo zachorowania bogatszych imigrantów na „zakaźne i odrażające choroby”, powszechnie kojarzone z brudem i ubóstwem.

Lekarze dokonujący inspekcji medycznych w amerykańskich portach (przede wszystkim w położonym nieopodal Nowego Jorku Ellis Island) mieli za zadanie zwracać szczególną uwagę na schorzenia powszechnie uważane za „nieamerykańskie”, importowane z zewnątrz, kojarzone z imigrantami. Inspektorów medycznych oficjalnie instruowano, że przybysze z Rosji często cierpią na jaglicę, a wschodnioeuropejscy Żydzi mają strupień²³. Oprócz „zakaźnych i odrażających chorób”, inną kategorią pozwalającą na deportację było prawdopodobieństwo stania się ciężarem dla państwa i społeczeństwa. Kategoria ta umożliwiała m.in. wyeliminowanie

²¹ H. Markel, *Quarantine! East European Jewish Immigrants and the New York City Epidemics of 1892*, Baltimore–London 1997.

²² Na temat antysemityzmu w USA: L. Dinnerstein, *Antisemitism in America*, New York–Oxford 1994.

²³ E.–A. Birn, *Six Seconds Per Eyelid: the Medical Inspection of Immigrants at Ellis Island, 1892–1914*, „Dynamis”, 1992, nr 17, s. 296.

schorowanych, słabych imigrantów o „zdegenerowanych” ciałach — jak często określano wielu przybyszów z Europy Wschodniej. Wprowadzona w 1891 r. obowiązkowa inspekcja medyczna wskazywała na rosnące zainteresowanie państwa fizycznością i zdrowotnością imigrantów, a więc grupy mającej w przyszłości stać się częścią składową amerykańskiego społeczeństwa. W ciągu dwóch następnych dziesięcioleci — jak podkreśla Dale T. K n o b e l — coraz powszechniej patrzono na imigrantów nie jako na jednostki, lecz przedstawicieli grup etnicznych i rasowych rzekomo nagminnie cierpiących na dyskwalifikujące je „zakaźne i obrzydliwe choroby”²⁴.

Ustawodawstwo imigracyjne, mające na celu ograniczenie liczby niechcianych cudzoziemców i wyeliminowanie osób i grup niepożądanych z medycznego punktu widzenia, prowadziło do rozrastania się służb lekarskich w amerykańskich portach. Dostaniu się chorych imigrantów do Stanów Zjednoczonych miała zapobiegać też coraz skrupulatniej prowadzona kontrola medyczna w Europie. W dwóch pierwszych dekadach XX w. morscy przewoźnicy zwracali baczną uwagę na stan zdrowia podróżujących przez Atlantyk, jako że byli zobligowani do poniesienia kosztów powrotnego biletu każdego pasażera deportowanego ze względów medycznych²⁵. Liczba osób, które musiały wracać do swoich krajów z powodów zdrowotnych, była niewielka, lecz stale rosła (w 1914 r. osiągnęła 2,5% wszystkich przybyszów). Imigranci nieprzyjmowani do USA ze względów medycznych stanowili jednak ponad połowę wszystkich osób deportowanych z Ellis Island. W 1916 r., w przededniu przystąpienia Stanów Zjednoczonych do I wojny światowej, ich odsetek wzrósł do 69% odesłanych z powrotem do krajów swego pochodzenia²⁶.

Historyk medycyny i imigracji Alan M. K r a u t używa określenia „medykalizacja natywizmu”²⁷ do opisanego postaw i zachowań Amerykanów, których uprzedzenia prowadziły do postrzegania i napiętnowania całych grup przybyszów z obcych krajów jako źródła zagrożenia zdrowotnego i sanitarnego. „Zmedykalizowany natywizm” to także jeden z charakterystycznych motywów polityki imigracyjnej prowadzonej przez rząd Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX w., w celu „uchronienia” amerykańskiego terytorium przed imigrantami określanymi jako „zdegenerowani”, chorzy czy też „małowartościowi” pod względem fizycznym, psychicznym i reprodukcyjnym. Pod wpływem „zmedykalizowanego natywizmu”

²⁴ D.T. K n o b e l, „America for the Americans”, s. 221.

²⁵ U.S. Immigration Commission, t. IV: *Emigration Conditions in Europe*, s. 69–134; E.–A. B i r n, *Six Seconds Per Eyelid*, s. 311–313.

²⁶ E. Y e w, *Medical Inspection of Immigrants at Ellis Island, 1891–1924*, „Bulletin of the New York Academy of Medicine”, t. LVI, 1980, nr 5, s. 488–510; E.–A. B i r n, *Six Seconds Per Eyelid*, s. 281–316; H. M a r k e l, A. S t e i n, *The Foreignness of Germs: The Persistent Association of Immigrants and Disease in American Society*, „Milbank Quarterly”, t. LXXX, 2002, nr 4, s. 757–788; A.L. F a i r c h i l d, *Science at the Borders*, s. 32–39; A.E. K r a u t, *Silent Travelers*, s. 50–77.

²⁷ A.E. K r a u t, *Silent Travelers*, s. 2.

pewne grupy imigrantów, w tym Polacy i Żydzi z ziem polskich, zostały w tym okresie napiętnowane jako „nosiciele chorób”. Amerykańska polityka imigracyjna przełomu XIX i XX w. umacniała przekonanie o wrodzonej odmienności imigrantów — rzekomo inni pod względem fizycznym i psychicznym, mieli oni cierpieć na choroby nieobecne w Stanach Zjednoczonych, przywożone zza granicy i stanowiące zagrożenie dla amerykańskich obywateli. Na początku XX w., jak pokażą dalej, do obaw przed imigrantami jako nosicielami i przekazicielami „zakaźnych i odrażających” chorób dołączyły fobie eugeniczne. W oczach eugeników zatroskanych o przyszłość „anglosaskiej rasy” imigranci byli już nie tylko osobami przenoszącymi zarazki, lecz także przekazującymi złe geny. Eugeniczny sposób myślenia unaoczniał się z całą siłą w dyskusjach mających miejsce po I wojnie światowej, m.in. w amerykańskim Kongresie.

TYFUS I WPROWADZENIE KWOT IMIGRACYJNYCH W 1921 R.

Od momentu powstania w pierwszej połowie XIX w. amerykański ruch natywistyczny odniósł wiele sukcesów. Jednym z najbardziej spektakularnych było wprowadzenie obostrzeń dotyczących imigracji. Do 1920 r. natywiści udało się zakazać wjazdu do Stanów Zjednoczonych wielu grupom uznanym przez rządzących i społeczeństwo za niepożądane: praktycznie wszystkim Chińczykom i Japończykom, osobom cierpiącym na „zakaźne i odrażające choroby”, prostytutkom, anarchistom, epileptykom. Wielkim zwycięstwem natywiści było uchwalenie przez Kongres w 1917 r. ustawy, która zakazywała niepiśmiennym cudzoziemcom wjazdu i osiedlania się w Stanach Zjednoczonych. Triumf natywizmu nie trwał jednak długo — po zakończeniu działań zbrojnych, kiedy imigracja zaczęła powracać do przedwojennej skali, okazało się, że niewielu z przybywających do brzegów Ameryki to analfabeci. W trzech pierwszych latach po wojnie tylko jedna dziesiąta wszystkich zawracanych z powrotem do Europy imigrantów nie została wpuszczona do USA ze względu na brak umiejętności pisania i czytania. Rocznie wykluczano dzięki temu zaledwie ok. 1,5 tys. osób²⁸. Ten sposób na zmniejszenie imigracji — zwłaszcza zaś na ograniczenie liczby uważanych za nieasymilujących się i odmiennych od Amerykanów przybyszów z Europy Południowej i Wschodniej — nie przyniósł oczekiwanych rezultatów²⁹. Nowym pomysłem, wyartykułowanym po raz pierwszy już przed Wielką Wojną, było wprowadzenie kwot.

Idea ograniczenia imigracji za pomocą określenia odsetka czy też liczby osób z poszczególnych krajów, które w danym roku mogą wjechać na terytorium Stanów

²⁸ R. Daniels, *Not Like Us*, s. 82.

²⁹ J. Higham, *Strangers in the Land*, s. 308; P. Schrag, *Not Fit for Our Society*, s. 73; D.J. Tichenor, *Dividing Lines*, s. 142.

Zjednoczonych, narodziła się jako skutek działań tzw. Komisji Dillinghama. Dwiećcioosobowa komisja Kongresu kierowana przez senatora Williama Dillinghama została powołana w 1907 r. przez prezydenta Theodora Roosevelta, w celu gruntowego, kompleksowego i naukowego zbadania kwestii imigracji. Owocem jej czteroletniej pracy było czterdziestojednotomowe opracowanie skrupulatnie omawiające praktycznie wszystkie kwestie i problemy związane z przybywającymi do Stanów Zjednoczonych imigrantami: przyczyny emigracji z Europy, warunki mieszkaniowe, rynek pracy, wskaźniki płodności, liczbę imigrantów w amerykańskich więzieniach, szpitalach i zakładach dla umysłowo chorych³⁰. Jednym z długofalowych rezultatów prac Komisji był podział imigrantów na „starych”, łatwo asymilujących się i podobnych do Amerykanów anglosaskiego pochodzenia przybyszów z Europy Zachodniej i Północnej i „nowych” — odmiennych religijnie, językowo i kulturowo mieszkańców Europy Wschodniej i Południowej³¹. W otwarty sposób wyrażając zaniepokojenie rosnącą od końca XIX w. liczebną przewagą „nowych”, mniej pożądanym imigrantów nad „starymi”, Komisja Dillinghama postulowała m.in. wprowadzenie kwot w celu ograniczenia napływu wschodnich i południowych Europejczyków do USA³².

Odrodzenie się zahamowanej podczas Wielkiej Wojny imigracji ze Starego Kontynentu do Stanów Zjednoczonych wzbudziło zaniepokojenie wielu Amerykanów i przyczyniło się do wprowadzenia restrykcji wobec przybyszów z innych krajów. Wiosną 1920 r. statki przybijające do portu Ellis Island opuszczało miesięcznie 52 tys. osób³³. Latem tego samego roku liczba przyjmowanych dziennie na Ellis Island imigrantów dochodziła do 5 tys.³⁴ W 1920 r. w celu osiedlenia się wjechało do Stanów Zjednoczonych 800 tys. cudzoziemców³⁵. Wszystkie te liczby wskazywały na to, że europejska imigracja do Ameryki powróciła do przedwojennego poziomu. Ogromny tłok, który powstał na przełomie 1920 i 1921 r. na Ellis Island, uniemożliwiał sprawne funkcjonowanie stacji i portu: statki z Europy oczekiwały w kolejce, a uwięzieni na nich pasażerowie mogli zagrozić buntem. By zmniejszyć bezprecedensowe zatłoczenie, część jednostek zaczęto przekierowywać do Bostonu³⁶.

Jednym z europejskich obszarów, z których ogromna rzesza ludzi miała się wybierać za Atlantyk, była według amerykańskich władz Polska. Zgodnie z raportami służb, wyjazdem z niej byli zainteresowani przede wszystkim Żydzi,

³⁰ P. Schrag, *Not Fit for Our Society*, s. 71.

³¹ R. Daniels, *Not Like Us*, s. 61.

³² R.F. Zeidel, *Immigrants, Progressives, and Exclusion Politics*, s. 131.

³³ J. Higham, *Strangers in the Land*, s. 308.

³⁴ D.T. Knobel, „*America for the Americans*”, s. 259.

³⁵ D.J. Tichenor, *Dividing Lines*, s. 142.

³⁶ J. Higham, *Strangers in the Land*, s. 308; P. Schrag, *Not Fit for Our Society*, s. 113.

mający stanowić nawet 90% tej grupy³⁷. Do władz i opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych zaczęły docierać informacje na temat rzekomych ogromnych kolejek, liczących dziennie kilka tysięcy osób, do amerykańskiego konsulatu w Warszawie³⁸. Przedstawiająca je fotografia została umieszczona m.in. we wspomnianej już książce Roberta. W doniesieniach na temat skali eksodusu polskich Żydów do Stanów Zjednoczonych szybko zaczęły pojawiać się nieprawdopodobne i przesadzone liczby. Do USA miało wyemigrować 200 tys.³⁹, 350 tys., a w ciągu trzech kolejnych lat nawet pięć milionów Polaków żydowskiego pochodzenia⁴⁰. Ostatnia liczba przewyższała populację wszystkich Żydów mieszkających na początku lat dwudziestych XX w. w II Rzeczypospolitej. Obraz polskich imigrantów odmalowywany w 1920 i na początku 1921 r. w raportach amerykańskich dyplomatów i relacjach z europejskich portów był niewątpliwie złowieszczy. Wyjątkowo często padało w nich słowo „nieproszeni”. Imigranci z Polski mieli być „wybrakowani” (*deficient*) pod względem fizycznym i psychicznym oraz niepożądani społecznie i niechciani na amerykańskim rynku pracy. Często pojawiającym się wątkiem w opisach przybyszów z Polski był ich zły stan sanitarny i zdrowotny, słabość fizyczna oraz rzekoma bardzo wysoka zachorowalność na choroby zakaźne.

W styczniu i lutym 1921 r. w amerykańskiej prasie zaczęły ukazywać się doniesienia o statkach przywożących na Ellis Island imigrantów z Europy Wschodniej zakażonych tyfusem. Nagłośnione przez nowojorskiego komisarza zdrowia Roya S. Copelanda przypadki zachorowań na tę zakaźną chorobę stały się przedmiotem dyskusji kongresowej Komisji ds. Imigracji, omawiającej m.in. sytuację sanitarną w USA, warunki zdrowotne za granicą i potencjalne zagrożenie epidemią dla Stanów Zjednoczonych⁴¹. W posiedzeniu brał udział dr Hugh S. Cumming, szef Służby Zdrowia Publicznego Stanów Zjednoczonych

³⁷ K.L. Roberts, *Why Europe Leaves Home*, s. 14, 54.

³⁸ National Archives and Records Administration, Washington D.C. [dalej: NARA], Records of the Department of State Relating to Internal Affairs of Poland, 1916–1944 [dalej: RDS–IAP], reel 12, Telegram Received, July 11, 1920, s. 1; NARA, RDS–IAP, reel 12, Department of State, Office of Assistant Secretary, July 3, 1920, s. 2; *Emergency Immigration Legislation. Hearing before the Committee on Immigration, United States Senate, 66th Congress, 3rd session, on H.R. 14461, A Bill to Provide for the Protection of the Citizens of the United States by the Temporary Suspension of Immigration, and for Other Purposes, Jan 3, 1921, part 1*, Washington DC 1921, s. 13; R.F. Zeidel, *Immigrants, Progressives, and Exclusion Politics*, s. 135, 137; *250,000 Jews Leave Poland*, „Detroit Free Press”, Oct 10, 1920, s. C8; *250,000 Polish Jews Coming to America*, „New York Tribune”, May 20, 1920, s. 9; *Jewish Immigration Grows*, *New York Times*”, Oct 17, 1920, s. E15; *Jews Quit Poland, Bound to America*, „Los Angeles Times”, Dec 5, 1920, s. V7.

³⁹ NARA, RDS–IAP, reel 12, Department of State, Office of Assistant Secretary, July 1, 1920, s. 1.

⁴⁰ *Emergency Immigration Legislation*, s. 13.

⁴¹ *Contagious Diseases among Immigrants: Hearings before the Committee of Immigration and Naturalization, House of Representatives, 66th Congress, 3rd session, Feb 9, 1921*, Washington (D.C.) 1921, s. 3.

i przewodniczący Zjednoczonej Komisji Medycznej (*Allied Medical Commission*), wysłanej do Polski w celu zbadania sytuacji związanej z tyfusem i innymi epidemiami. Z zapisów posiedzenia Komisji otrzymujemy obraz w gruncie rzeczy podobny do przedstawianego przez amerykańską prasę: epidemia tyfusu jest bardzo poważna, choroba opanowała praktycznie całą Europę i ciężko jest wskazać miejsca, gdzie nie występuje⁴².

Podczas posiedzenia Komisji ds. Imigracji w lutym 1921 r. jej przewodniczący i natywista Albert Johnson użył opisów sytuacji sanitarnej w II Rzeczypospolitej oraz stanu zdrowotnego Polaków i polskich Żydów jako argumentu za forsowanym przez niego projektem zawieszenia imigracji z Europy na dwa lata. Johnson zaczął kierować komisją w 1919 r. dzięki lobbingsowi wpływowej natywistycznej Immigration Restriction League, założonej w końcu XIX w. przez przedstawicieli anglosaskiej elity zamieszkującej północno-wschodnie stany USA⁴³. W okresie po I wojnie światowej wokół Johnsona skupiali się zwolennicy restrykcji imigracyjnych, forsowanych na forum Kongresu m.in. przez przewodniczącego Komisji. Według kongresmena, potencjalni przybysze z Polski byli osłabieni wojną, chorobami i brakiem żywności, żyli w ubóstwie i w brudzie, stanowiąc tym samym „najbardziej niepożądany typ imigranta”⁴⁴. W słynnym cytacie Johnson z odrazą opisywał mieszkańców II Rzeczypospolitej wsiadających na statki w Rotterdamie: „rosyjscy Polacy i polscy Żydzi zazwyczaj gettowego typu; opuszczający Polskę, by uniknąć powojennych warunków. Są ohydnie brudni, nie-amerykańscy i często niebezpieczni w swoich przyzwyczajeniach”⁴⁵. Powołując się na jedno z doniesień z lipca 1920 r., przewodniczący Komisji podkreślał, że wszystkie osoby chcące wyemigrować z Polski przez Gdańsk są „gorszego typu: fizycznie, psychicznie i moralnie, a z powodu swoich niesanitarnych zwyczajów stanowią zagrożenie dla ludzi, z którymi wejdą w kontakt”⁴⁶. Jedna szósta wszystkich wyjeżdżających przez Gdańsk imigrantów miała być z przyczyn sanitarnych i zdrowotnych niewpuszczana na statek⁴⁷. Johnson — zaprzysiężony antysemita — nie zapomniał nadmienić, że 90% potencjalnych imigrantów z Polski stanowią Żydzi. Tłumy zbierające się przed konsulem w Warszawie tworzyły — jak podawał przewodniczący Komisji — zagrożenie dla zdrowia stolicy. Wielu z potencjalnych imigrantów miało cierpieć na jaglicę, jedną z „zakaźnych i odrażających chorób”, której posiadanie równoznaczne było z zakazem wjazdu na teren Stanów Zjednoczonych.

⁴² Ibidem, s. 7.

⁴³ J.P. Spiro, *Defending the Master Race: Conservation, Eugenics and Legacy of Madison Grant*, Lebanon (N.H.) 2009, s. 203.

⁴⁴ *Emergency Immigration Legislation*, s. 11.

⁴⁵ Ibidem, s. 26.

⁴⁶ Ibidem, s. 13.

⁴⁷ *Many Seek in Vain to Sail for America*, „New York Times”, Jan 29, 1921, s. 2.

Groźne też według kongresmena były osoby chore na ospę i cholerę, której epidemii spodziewano się w Polsce lada chwila⁴⁸.

Największym jednak problemem w przypadku potencjalnych imigrantów z Polski, jak podkreślał w czasie spotkania Komisji Johnson, był tyfus. Większość z przybyszów miała pochodzić z terenów, gdzie choroba przybrała epidemiczny charakter i gdzie nie udawało się jej — pomimo międzynarodowych wysiłków — wyeliminować⁴⁹. Niektórzy z imigrantów przeciwstawiali się kwarantannie i innym zarządzeniom sanitarnym, mającym na celu wytepienie wszy, takim jak golenie bród czy strzyżenie włosów. Jako nosiciele zakaźnej choroby, Polacy i Żydzi z II Rzeczypospolitej mieli stanowić ogromne zagrożenie dla Europy i Stanów Zjednoczonych. Należało w ich przypadku jak najściślej przestrzegać kwarantanny i innych środków sanitarnych, mających zapobiec przedostaniu się choroby przez Atlantyk. Dezynfekcja i izolacja nie były jednak, zdaniem Johnsona i jego zwolenników, wystarczającym krokiem. Pewniejszym i bardziej satysfakcjonującym rozwiązaniem — przedstawianym jako krok konieczny w warunkach „stanu wyjątkowego” (*emergency*), w którym znalazły się Stany Zjednoczone — był zakaz imigracji z dotkniętych chorobą krajów.

Amerykańska prasa, szczególnie ta z potencjalnie najbardziej zagrożonego Nowego Jorku, szybko zauważyła związek pomiędzy epidemią w Polsce i forsowanymi w Kongresie restrykcjami imigracyjnymi. Jak podkreślał „The New York Tribune”, dla natywistów przybywające do USA statki z cierpiącymi na tyfus przybyszami z Europy Wschodniej stanowiły dogodny i doskonały argument na poparcie tezy o konieczności drastycznego ograniczenia imigracji z terenów zamieszkałych przez osoby dotknięte tą zakaźną chorobą. „Jest bardzo prawdopodobnym, że obecna sytuacja odegra ważną rolę przy zmianie prawa imigracyjnego” — wskazywał autor tekstu w „The New York Tribune”⁵⁰. Na początku 1921 r., gdy nowojorska prasa codziennie na pierwszych stronach pisała o statkach przyplływających z zawszonymi pasażerami ze wschodniej i południowej Europy, strach przed cierpiącymi na tyfus imigrantami został wykorzystany w próbach osiągnięcia natywistycznego celu — całkowitego wyeliminowania lub przynajmniej ograniczenia imigracji niepożądanych przybyszów z Polski, Rosji, Rumunii czy Włoch.

EUGENIKA I RESTRYKCJE IMIGRACYJNE

Kongresmenów debatujących na przełomie 1920 i 1921 r. nad wprowadzeniem restrykcji imigracyjnych trapiła nie tylko sytuacja sanitarna w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i zarazki chorób zakaźnych przenoszone przez

⁴⁸ *Emergency Immigration Legislation*, s. 13–21.

⁴⁹ NARA, RDS–IAP, reel 12, Department of State, Office of Assistant Secretary, July 1, 1920, s. 1.

⁵⁰ *Cumming Also Fears Invasion of Cholera*, „New York Tribune”, Feb 11, 1921, s. 9.

podróżujących przez Atlantyck. Powodem niepokoju amerykańskich elit, których przedstawiciele zasiadali m.in. w Komisji ds. Imigracji i Naturalizacji, stawał się również „typ rasowy” słowiańskich i żydowskich przybyszów z Europy Środkowo-Wschodniej oraz rzekomo „złe geny” imigrantów. Dla dalekowzrocznych i motywowanych eugenicznymi stwierdzeniami polityków, takich jak Albert Johnson, prawdziwy problem stanowiło ewentualne zmieszanie się przybyszów z Europy Wschodniej z obywatelami USA. Zagrożenie dla amerykańskiego społeczeństwa stanowił nie tylko tyfus, lecz także zdolności reprodukcyjne przybyszów ze wschodniej Europy oraz ich możliwy wpływ na „amerykańską rasę”.

Już przed I wojną światową Amerykańscy natywiści i eugenicy bili na alarm, wskazując na niebywale wysoki przyrost naturalny, którym charakteryzowali się Słowianie, a w szczególności Polacy. Zwrócono na to uwagę już w opublikowanych w 1911 r. raportach Komisji Dillinghama, w których jednoznacznie stwierdzono, że polskie kobiety rodzą najwięcej dzieci wśród wszystkich amerykańskich grup etnicznych, ponad dwa razy więcej niż Amerykanki pochodzenia anglosaskiego⁵¹. Według Edwarda A. Rossa, natywisty, progresywnego reformatora i profesora socjologii na Uniwersytecie w Wisconsin, słowiańskie kobiety rodziły w Stanach Zjednoczonych średnio ośmioro dzieci, a polskie rodziny w Minnesocie liczyły od dziesięciu do piętnastu osób⁵². Profesor socjologii nie bez powodu bacznie i z trwogą przyglądał się problemowi wysokiej dzietności w polskich rodzinach. Kwestia rozbieżności w przyroście naturalnym wśród różnych grup etnicznych zamieszkujących USA interesowała go od dawna. To Ross był autorem spopularyzowanego później przez Theodora Roosevelta pojęcia „samobójstwa rasy” (*race suicide*). Użyte po raz pierwszy w 1901 r. w naukowym artykule ostrzeżenie o samobójstwie, które popełnia anglosaska elita („rasa”), nie wydając na świat wystarczająco liczne potomstwa, szybko pojawiło się w dyskursie publicznym. Używane było przez eugeników, natywistów i reformatorów zachęcających Amerykanów do rozmnażania się i ostrzegających przed negatywnymi skutkami zbyt wysokiego przyrostu naturalnego wśród imigrantów⁵³.

⁵¹ *Reports of the Immigration Committee*, t. XXVIII: *Occupation of the First and Second Generation Immigrants in the United States; Fecundity of Immigrant Women*, Washington (D.C.) 1911, s. 774, 810.

⁵² E.A. Ross, *The Old World in the New: The Significance of the Past and Present Immigration to the American People*, New York 1914, s. 130–134. Na temat Rossa: P. Schrag, *Not Fit for Our Society*, s. 65–67.

⁵³ E.A. Ross, *The Causes of Racial Superiority*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science”, July 1901, nr 18, s. 67–89; J.P. Spiro, *Defending the Master Race*, s. 99; G. Bederma n, *Manliness and Civilization: A Cultural History of Gender and Race in the United States, 1880–1917*, Chicago–London 1995, s. 200–206; T.G. Dyer, *Theodore Roosevelt and the Idea of Race*, Baton Rouge 1980, s. 143–67; G. Sinker, *Racial Attitudes of American Presidents*, Garden City (N.Y.) 1971, s. 337–40.

Strach przed wysoką rozrodznością charakteryzującą osoby przybywające do Stanów Zjednoczonych z Europy Południowej i Wschodniej znalazł swoje odbicie także w dyskusji nad reformą imigracyjną, do której doszło po I wojnie światowej. W czasie wystąpienia przed Komisją ds. Imigracji i Naturalizacji Izby Reprezentantów w kwietniu 1920 r., Harry H. Laughlin, czołowy amerykański eugenik i zwolennik sterylizacji osób „niepożądanych”, wyraził swoje obawy związane z wysoką płodnością imigranckich kobiet, wydających na świat większą liczbę dzieci niż Amerykanki pochodzenia anglosaskiego. Zdolności reprodukcyjne wschodnich i południowych Europejki stanowiły w wypowiedzi Laughlina złowieszcze zagrożenie dla przyszłości „amerykańskiej cywilizacji”, której skład rasowy mógł ulec negatywnym zmianom w przypadku nieograniczenia liczby przybywających do USA imigrantów⁵⁴.

Wysoka płodność kobiet z Polski i krajów ościennych wzbudzał obawy Amerykanów szczególnie po I wojnie światowej. Konflikt zbrojny niewątpliwie wywarł negatywny wpływ na kondycję i zdrowie wschodnioeuropejskiej populacji. Zwolennicy ograniczenia imigracji do Stanów Zjednoczonych z przerażeniem patrzyli na przybywających cudzoziemców. Według powszechnych ocen, byli oni jeszcze gorsi pod względem fizycznym i psychicznym niż imigranci przedwojenni. Konflikt zbrojny i powojenne epidemie ujemnie odbiły się na ich witalności; u przybyszów widoczna była także psychiczna trauma spowodowana wojną. Dzieci — uważane za przyszłość „rasy” i narodu — znajdowały się w najgorszym stanie: niedożywione, niewyrośnięte, z oznakami krzywicy. Powszechnie przerażenie budziła ich wysoka śmiertelność. Dla natywiistów powojenna charakterystyka zdrowotna imigrantów z krajów dotkniętych skutkami wojny stanowiła namacalny dowód na zasadność eugenicznych postulatów zatrzymania „powodzi” cudzoziemców⁵⁵.

Zwolenników ograniczenia imigracji najbardziej jednak niepokoił wpływ, który przybysze — a w przyszłych pokoleniach także ich dzieci — mogli wyrzucić na „amerykańską rasę”, zmieniając dominujący typ obywatela USA. Myślenie w kategorii ludzkich typów i rodzajów — spuścizna po darwinizmie społecznym przejęta przez eugeników — było bardzo zakorzenione w Stanach Zjednoczonych. W pierwszych dziesięcioleciach XX w. i w okresie międzywojennym powszechnie wierzone w istnienie typów rasowych, które zazwyczaj umieszczano na „drabinie”, stopniując je od najwyższych i najlepiej rozwiniętych cywilizacyjnie do najniższych, znajdujących się nadal w stanie cywilizacyjnego zapóźnienia czy

⁵⁴ *Biological Aspects of Immigration: Hearings before the Committee on Immigration and Naturalization, the House of Representatives, 66th Congress, 2nd Session, April 16–17, 1920, Statement of Harry H. Laughlin*, Washington 1921, s. 7–8; na temat H.H. Laughlina i współkierowanego przez niego Eugenics Record Office: G.E. Allen, *The Eugenics Record Office at Cold Spring Harbor, 1910–1940: An Essay in Institutional History*, „Osiris”, t. II, 1986, s. 225–264.

⁵⁵ *Contagious Diseases among Immigrants*, s. 11–25.

nawet bestialstwa (*savagery*). Poszczególne rasy wyodrębniane były na podstawie wyglądu zewnętrznego; miały się także one charakteryzować wrodzonymi, dziedzicznymi i niezmiennymi cechami fizycznymi i psychicznymi⁵⁶.

Na początku trzeciej dekady XX w. ideę hierarchii typów rasowych rozpowszechniała m.in. wielokrotnie wydawana książka eugenika i przyrodnika Madisona Granta, „*The Passing of the Great Race*”. Według Jonathana Spiro, praca ta była „manifestem amerykańskiego rasizmu naukowego”⁵⁷, który ugruntował wśród eugeników myślenie w kategoriach typów i grup rasowych, a nie „dysgenicznymi” jednostek⁵⁸. Książkę Granta cytował w swoim zbiorze artykułów o imigracji m.in. Roberts⁵⁹. W „*Passing of the Great Race*” Grant ubolewał nad traceniem wpływu przez „wielką rasę” Nordyków, z której wywodzić się miały amerykańskie elity. Zamiast niej w Stanach Zjednoczonych zaczynały według niego liczbowo dominować niższe grupy rasowe: alpejska i śródziemnomorska, z których pochodziła większość przybyszów z Europy Wschodniej i Południowej. Rasa alpejska — zwykle kojarzona ze Słowianami — niekorzystnie odróżniała się od rzekomo stojących wyżej w hierarchii Nordyków nie tylko ze względów fizycznych, lecz także intelektualnych i psychicznych. Pasywni, poddańczy, powolni, tępi, niezdolni do rządzenia, o „zdegenerowanych” twarzach charakteryzujących się źle uformowanymi rysami, z niską inteligencją i złą „pułą genową” — tymi cechami mieli wyróżniać się przedstawiciele rasy alpejskiej według amerykańskich zwolenników „rasizmu naukowego” i natywizmu⁶⁰. Z punktu widzenia eugeników, wierzących w dziedziczenie nie tylko właściwości fizycznych, lecz również zwyczajów i zachowań⁶¹, wschodni Europejczycy byli niezdolni do zrozumienia amerykańskich demokratycznych instytucji i amerykańskiej cywilizacji⁶². Zmieszanie się stojących najwyżej w hierarchii Nordyków z niższymi cywilizacyjnie przedstawicielami rasy alpejskiej i śródziemnomorskiej, jak ostrzegał Roberts, groziło powstaniem „hybrydowej rasy ludzkiej równie bezwartościowej i marnej, jak niedające się do niczego mieszańce z Ameryki Centralnej”⁶³.

⁵⁶ M.P. Gut erl, *The Color of Race in America, 1900–1940*, Cambridge (Mass.)–London 2001, s. 16; L.D. B aker, *From Savage to Negro: Anthropology and the Construction of Race, 1896–1954*, Berkeley–Los Angeles–London 1998, s. 81–98.

⁵⁷ J.P. S p i r o, *Defending the Master Race*, s. 145.

⁵⁸ Ibidem, s. 138.

⁵⁹ K.L. R o b e r t s, *Why Europe Leaves Home*, s. 48: Roberts przywoływał także wpływową książkę eugenika i natywisty Lothrop a Stoddarda, stosującego ten sam podział rasowy co Grant: L. S t o d d a r d, *The Rising Tide of Color against White World–Supremacy*, New York 1920.

⁶⁰ L. S t o d d a r d, *Racial Realities in Europe*, New York 1924, s. 31; K.L. R o b e r t s, *Why Europe Leaves Home*, s. 48; J.P. S p i r o, *Defending the Master Race*, s. 114–115.

⁶¹ R. H a n s e n, D.S. K i n g, *Eugenic Ideas, Political Interests, and Policy Variance: Immigration and Sterilization Policy in Britain and the U.S.*, „World Politics”, t. LIII, 2001, nr 2, s. 247.

⁶² L. S t o d d a r d, *Racial Realities*, s. 238–240.

⁶³ K.L. R o b e r t s, *Why Europe Leaves Home*, s. 22.

Imigracja z Europy Środkowo–Wschodniej nie oznaczała jednak tylko napływu pasywnych i poddańczych Słowian, lecz również Żydów, stanowiących według natywinistów większość wśród osób planujących osiedlenie się w Stanach Zjednoczonych. Traktowani przez zwolenników rasizmu naukowego jako przedstawiciele azjatyckich, mongoidalnych ras, Żydzi mieli znajdować się szczególnie nisko na drabinie typów i rodzajów ludzkich. Na temat „rasowych właściwości” wschodnioeuropejskiego Żyda bardzo negatywnie wypowiadał się Grant, który opisał go jako cechującego się: „posturą karła, osobliwą mentalnością i bezwzględnym skupieniem na własnym interesie”⁶⁴. Odwiedzający po I wojnie światowej miasta i miasteczka II Rzeczypospolitej Roberts zwracał uwagę nie tylko na złe warunki mieszkaniowe i sanitarne, w których mieli żyć wyznawcy judaizmu, lecz także na rzekomy brak ich wartości jako ewentualnych przyszłych obywateli USA. Według autora „Why Europe Leaves Home”, zarówno w Polsce, jak i Stanach Zjednoczonych Żydzi skupiali się w gettach, nie asymilowali się, zachowywali swoje własne zwyczaje, nie stając się w istocie częścią społeczeństw, w których zamieszkiwali⁶⁵. „Spauperyzowani i pasożytniczy” Żydzi⁶⁶ — jak określał ich natywinistyczny dziennikarz — nie byli w stanie pojąć amerykańskich idei i demokratycznych instytucji⁶⁷.

Używając określenia „pasożytniczy” w odniesieniu do Żydów z ziem II Rzeczypospolitej, Kenneth Roberts zapewne nieintencjonalnie połączył dwa typy argumentów i dwa rodzaje strachów, które budzili oni wśród amerykańskich elit na początku lat dwudziestych XX w. Porównania Żydów do „szkodników”, „zarazków” czy „pasożytów” będących zagrożeniem zarówno dla ciał ludzkich, jak i dla „ciała politycznego” pojawiały się w amerykańskiej i europejskiej literaturze antysemitycznej już przez I wojnę światową⁶⁸. Żydowscy imigranci byli porównywani do „zarazków” na poziomie rzeczowym, jako osoby potencjalnie przenoszące choroby zakaźne, takie jak tyfus. Imigranci postrzegani byli jednak w kategoriach biomedycznego zagrożenia również na wyższym, metonimicznym poziomie, na którym opisywano ich samych jako choroby zakaźne, stanowiące zagrożenie dla amerykańskiego ciała zbiorowego⁶⁹. Charakteryzujący się obsesją czystości, także rasowej, wywodzący się z purytańskiej kultury Amerykanie obsesyjnie bronili się przed zatruciem i zanieczyszczeniem przez — zgodnie z powszechną świadomością — brudnych i przenoszących choroby imigrantów. Zanieczyszczenie to,

⁶⁴ M. Grant, *The Passing of the Great Race*, s. 80.

⁶⁵ K.L. Roberts, *Why Europe Leaves Home*, s. 19.

⁶⁶ Ibidem, s. 45.

⁶⁷ Ibidem, s. 49.

⁶⁸ J.P. Spiro, *Defending the Master Race*, s. 108; R. Singerman, *The Jew as Racial Alien: the Genetic Component of American Anti-Semitism*, [w:] *Anti-Semitism in American History*, red. D.A. Gerber, Urbana–Chicago 1986, s. 112.

⁶⁹ J.P. Spiro, *Defending the Master Race*, s. 187.

ponownie, wzbudzało strach na dwóch poziomach: podstawowym, związanym ze zwyczajami higienicznymi, i wyższym, motywowanym eugenicznie. Niepożądani imigranci, postrzegani przez pryzmat ich rzekomo „wybrakowanych genów”, mogli zanieczyścić amerykańską „krew” i „pulę genetyczną” i doprowadzić do zepsucia — czy też „skundlenia się”, jak określał to Roberts — „amerykańskiej rasy”⁷⁰.

Porównanie imigracji do zanieczyszczenia pojawiło się podczas debaty nad restrykcjami, toczonej w Kongresie na przełomie 1920 i 1921 r.⁷¹ W przypadku osiedlających się w USA milionów cudzoziemców niezasadne i nieskuteczne wydawały się proponowane przez eugeników sposoby zapobieżenia czy też poradzenia sobie z „niepożądanymi” jednostkami i typami rasowymi, takie jak sterylizacja i segregacja. Bardziej efektywna zdawała się być dezynfekcja: usunięcie zarazków i wszy z ich ciał oraz rozumiane metonimicznie oczyszczenie Stanów Zjednoczonych z „zakaźnych chorób”, które w kategoriach grupowych stanowili imigranci⁷².

Biomedyczne i eugeniczne metonimie i metafory były wykorzystywane przez ksenofobicznych i antysemickich polityków podczas powojennej debaty na temat kwot. Najważniejszą rolę w umożliwieniu eugenikom uzyskania wpływu na ustawodawstwo imigracyjne odegrał Albert Johnson jako przewodniczący kongresowej Komisji ds. Imigracji i Naturalizacji⁷³. To on zaprosił na obrady cytowanego już Laughlina oraz korespondował w *Grantem* na temat kwot i obostrzeń. W czasie debaty na temat imigracji w Kongresie cytowano natywistyczne artykuły Roberta publikowane w „Saturday Evening Post”. W dyskusjach pobrzmiewały również opinie Lothrop Stoddarda, podkreślającego w swoich publikacjach idee wyższości rasowej Nordyków i konieczność zapobieżenia zepsuciu „amerykańskiej rasy”⁷⁴.

Jasno wyartykułowane eugeniczne obawy związane z przybyszami z Europy Wschodniej połączyły się w czasie lutowego posiedzenia Komisji ds. Imigracji i Naturalizacji Izby Reprezentantów z wcześniejszym strachem przed imigrantami przedstawianymi jako roznosiciele chorób zakaźnych. Argumenty na temat niskiej witalności, niedożywienia dzieci i negatywnego wpływu imigrantów na amerykańską rasę i ciało zbiorowe dołączyły do od dawna artykułowanych przez natywistów twierdzeń o znacznym upośledzeniu umysłowym imigrantów z Europy Wschodniej i Południowej⁷⁵. Choroby i brud były — podobnie jak niski iloraz inteligencji — dowodami na to, że wyniszczone przez głód i różne schorzenia, zdegenerowane

⁷⁰ Ibidem, s. 187–188.

⁷¹ Ibidem, s. 188.

⁷² Ibidem.

⁷³ R. Hansen, D.S. King, *Eugenic Ideas*, s. 255.

⁷⁴ M.H. Haller, *Eugenics: Hereditarian Attitudes in American Thought*, New Brunswick (N.J.) 1963, s. 155; J.P. Spiro, *Defending the Master Race*, s. 174, 204, 202–210; J. Hingham, *Strangers in the Land*, s. 313.

⁷⁵ P. Schrag, *Not Fit for Our Society*, s. 71, 79–81; A. Sweeney, *Mental Tests for Immigrants*, „The North American Review”, t. CCXV, 1922, nr 798, s. 600–612; K. Clifford, *Intelligence and*

ciała wschodnioeuropejskich przybyszów powinny być trzymane jak najdalej od amerykańskich granic.

Zebrań Komisji ds. Imigracji i Naturalizacji Izby Reprezentantów odbyło się w czasie gorących debat na temat wprowadzenia restrykcji imigracyjnych, mających na celu ograniczenie liczby przybyszów z Europy Wschodniej i Południowej. Trzy dni po tym posiedzeniu, 12 lutego 1921, wyższa izba amerykańskiego Kongresu miała debatować nad ustawą zaproponowaną przez senacką komisję zajmującą się imigracją. Odrzucając proponowany przez Johnsona i Izbę Reprezentantów roczny zakaz imigracji do USA, komisja postulowała wprowadzenie pięcioprocentowych kwot imigracyjnych. Jednym z pomysłodawców tego rozwiązania był nadal zasiadający w Kongresie William Dillingham, kilkanaście lat wcześniej kierujący pracami wspomnianej wcześniej komisji. Senator Dillingham — o wiele bardziej umiarkowany w swoich poglądach niż Johnson — w 1921 r. powrócił do poprzednio przez siebie proponowanego pomysłu ograniczenia liczby przybywających do USA cudzoziemców. Coroczna imigracja z każdego europejskiego kraju — sugerował Dillingham i senacka Komisja — nie powinna przekraczać 5% wszystkich mieszkających w Stanach Zjednoczonych w 1910 r. imigrantów z danej grupy narodowościowej⁷⁶.

Projekt senatora miał być dyskutowany w wyższej izbie Kongresu 12 lutego 1921, w czasie gdy amerykańska prasa donosiła o statkach ze wschodnioeuropejskimi pasażerami chorymi na tyfus, przyplływających na Ellis Island. Nie dziwi więc fakt, że sytuacja sanitarna i strach przed wybuchem epidemii zostały wykorzystane przez natywiistów i zwolenników ograniczenia imigracji. Na zakończenie posiedzenia izby wyższej, 11 lutego 1921 senator Pat Harrison z Missisipi apelował: „czas, by uchwalić restrykcyjną ustawę imigracyjną”; nawoływał też innych senatorów do pośpiechu i jak najszybszego głosowania nad projektem⁷⁷. Podobnie jak Johnson, Harrison był zwolennikiem całkowitego zakazu imigracji z Europy na co najmniej rok, do czasu aż poprawią się warunki sanitarne i epidemiologiczne na Starym Kontynencie. Powołując się na „New York Times” i potwierdzając tezę o niezwykle wpływowej roli prasy w czasie zagrożenia tyfusem, Harrison relacjonował przypadki zakażenia tą chorobą ponad sto mil od Nowego Jorku⁷⁸. W podobnym duchu na temat imigrantów i tyfusu pisał w tych samych dniach wpływowy „The Washington Post”, ponagляjąc Senat do podjęcia działań i „wzniesienia bariery w ochronie interesów amerykańskich obywateli”⁷⁹. Wyższa izba Kongresu

Immigrants: With Special Reference to Certain New England Groups, Baltimore 1926; C. C. B r i g h a m, *A Study of American Intelligence*, Princeton 1923.

⁷⁶ R. D a n i e l s, *Not Like Us*, s. 132; J. H i g h a m, *Strangers in the Land*, s. 310.

⁷⁷ *Immigration Bill in Senate Today*, „New York Times”, Feb 11, 1921, s. 7; P. S c h r a g, *Not Fit for Our Society*, s. 116.

⁷⁸ *Senate Limits Immigration to 355,461 in a Year*, „New York Times”, Feb 20, 1921, s. 1.

⁷⁹ *Dubious Protection*, „The Washington Post”, Feb 19, 1921, s. 6.

powinna — według dziennikarzy tej gazety — podjąć wszelakie kroki, by zapobiec wybuchowi epidemii tyfusu w Stanach Zjednoczonych. Kwoty nie stanowiły wystarczającej ochrony; podobnie jak rządy Włoch czy Francji, amerykańscy ustawodawcy powinni przedsięwziąć dalej idące działania, wprowadzając całkowity zakaz imigracji z terenów objętych epidemią.

Jednak zarówno projekt Dillinghama (jako zbyt umiarkowany), jak i popierana przez „The Washington Post” propozycja Harrisona (jako zbyt radykalna) nie spotkały się z aprobatą senatorów. Po kilkudniowej dyskusji członkowie wyższej izby Kongresu znaleźli kompromisowe rozwiązanie, proponując wprowadzenie kwot, lecz nie pięć—tylko trzyprocentowych. Pomysł ten równał się zmniejszeniu liczby rocznie przybywających do USA imigrantów o niemal 150 tys. i został prawie jednogłośnie przyjęty. Zaaprobowała go także Izba Reprezentantów. Pomimo zignorowania ustawy przez Woodrowa Wilsona i jej odroczenia na kilkanaście tygodni, kwoty imigracyjne weszły w życie w maju 1921 r. po ich ponownym uchwaleniu przez Kongres i podpisaniu aktu prawnego przez nowego, o wiele bardziej natywistycznie nastawionego prezydenta Stanów Zjednoczonych — Warrena G. Hardinga. Uchwalona jako tymczasowa, ustawa ta była dwukrotnie przedłużana i na ponad sześćdziesiąt lat wpłynęła na ustawodawstwo imigracyjne USA⁸⁰.

Wprowadzone w maju 1921 r. kwoty drastycznie zmniejszyły liczbę imigrantów przybywających corocznie z Europy do Stanów Zjednoczonych z prawie miliona przed wojną i ponad 805 tys. w 1920 r. do niewiele ponad 300 tys. w 1922 r. Największy wpływ — zgodnie z zamierzeniami pomysłodawców — wprowadzenie kwot wywarło na skalę imigracji z Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej. Według nowej ustawy, po 1921 r. do USA mogło rocznie przyjechać tylko około 40 tys. Włochów i 20 tys. Polaków (włączając w to polskich Żydów). Razem imigracja z południowych i wschodnich części Europy miała wynosić w przybliżeniu 152 tys., zaś z „lepszycy”, bliższych kulturowo i zamieszkałych przez Nordyków zachodnich i północnych krajów — około 202 tys.⁸¹ Odwracało to całkowicie przedwojenne i tuż powojenne proporcje pomiędzy „starymi” i „nowymi” imigrantami, wprowadzając ponownie wymarzony przez natywidów ład społeczny i rasowy.

Uchwalone w 1921 r. restrykcje — jako tymczasowe i zbyt umiarkowane — nie zadowalały jednak do końca przeciwników imigracji. Świadomi poparcia na najwyższych szczeblach władzy (zarówno Harding, jak i jego następcą Calvin Coolidge byli zwolennikami obostrzeń imigracyjnych⁸²) Johnson, Grant i inni „restrykcjonści” zaczęli lobbować za jeszcze większymi ograniczeniami. Sprzyjający klimat polityczny i społeczny pomógł w uchwaleniu w 1924 r. prawa

⁸⁰ R. Daniels, *Not Like Us*, s. 132–135; J. H i g h a m, *Strangers in the Land*, s. 310–311.

⁸¹ *Senate Limits Immigration to 355,461 in a Year*, „New York Times”, Feb 20, 1921, s. 1; J.P. S p i r o, *Defending the Master Race*, s. 210; R. Daniels, *Not Like Us*, s. 145.

⁸² J.P. S p i r o, *Defending the Master Race*, s. 177–178.

o imigracji (Immigration Act of 1924) na stałe wprowadzającego kwoty. Wielkim sukcesem natywiwistów było ograniczenie odsetka imigrantów z każdego kraju z trzech do dwóch procent i przyjęcie cenzusu z 1890 r. jako podstawy ich wyliczenia. W dekadzie poprzedzającej spis ludności z 1890 r. wśród przybyszów z Europy dominowali łatwo asymilujący się i bliżsi kulturowo przybysze z północy i zachodu Starego Kontynentu. Dzięki przyjęciu stanu z roku 1890 jako podstawy wyliczania kwot, w 1924 r. udało się jeszcze bardziej zmniejszyć liczbę „zdegenerowanych” i stojących niżej na drabinie rasowej „nowych” imigrantów. W rezultacie liczba przybyszów z Europy Wschodniej i Południowej nie przekraczała rocznie 21 tys.; z terenów II Rzeczypospolitej mogło przyjechać zaledwie około 6 tys. imigrantów, a z Włoch — niecałe 4 tys.⁸³

W dyskusjach wokół wprowadzenia kwot imigracyjnych w 1924 r. ponownie pełnym głosem zabrzmiały argumenty eugeniczne, odwołujące się do rasizmu naukowego i teorii nierówności rasowej. Restrykcje miały bronić amerykańskie społeczeństwo przed zdominowaniem przez niższe typy rasowe z Europy. W czasie posiedzeń kongresowych komisji jeszcze częściej niż w 1921 r. odwoływano się do argumentów eugenicznych, cytując i zapraszając na obrady przede wszystkim Harry’ego Laughlina. Czołowy amerykański eugenik z jeszcze większym naciskiem podkreślał zagrożenie, jakie dla „anglosaskiej rasy” stanowili przybysze z Europy Wschodniej i Południowej. To spośród nich mieli się rekrutować przestępcy, pacjenci zakładów dla psychicznie chorych, a zdegenerowane jednostki o słabych i schorowanych ciałach stanowić miały obciążenie dla amerykańskiego budżetu. W debacie prowadzonej w 1924 r. na temat wprowadzenia kwot odwoływano się także do wątpliwych metodologicznie badań nad ilorazem inteligencji, pokazujących, że nawet 40% imigrantów z Europy Południowej i Wschodniej jest opóźnionych umysłowo⁸⁴.

Według amerykańskich historyków, wprowadzenie kwot imigracyjnych było jedną z ostatnich pozostałości progresywizmu — zbioru idei oraz ruchu polityczno-społecznego, którego nazwa została w amerykańskiej historiografii użyta również do określenia epoki w dziejach Stanów Zjednoczonych (ok. 1890–1914). Celem zwolenników progresywizmu było zreformowanie amerykańskiego życia społecznego, ekonomicznego i politycznego m.in. poprzez eliminację zjawisk postrzeganych jako patologiczne (np. korupcja, prostytutcja, nadużywanie alkoholu, dominacja monopolu w gospodarce) i demokratyzację życia politycznego. Progresywne reformy miały być przeprowadzone na podstawie wykonanych wcześniej badań i zebranych statystyk, wyjaśniających przyczyny patologii. Jedną z kwestii wymagających według progresywnych reformatorów rozwiązania była

⁸³ P. Wang, *Legislating Normalcy: The Immigration Act of 1924*, San Francisco 1975; J. Higham, *Strangers in the Land*, s. 314–324.

⁸⁴ J.P. Spiro, *Defending the Master Race*, s. 220–233; R. Daniels, *Not Like Us*, s. 135–145; R.F. Zeidel, *Immigrants, Progressives, and Exclusion Politics*, s. 140–143.

imigracja. Należało ją przede wszystkim zbadać, co uczyniła przed I wojną światową Komisja Dillinghama. Po drugie, napływ przybyszów trzeba było uregulować tak, by nie stanowił on problemu dla amerykańskiego społeczeństwa. Kwoty, przedstawiane jako rozwiązanie bazujące na obiektywnych, naukowych podstawach — liczbach i procentach, wydawały się sprawiedliwym, bezstronnym i pewnym rozwiązaniem problemu.

Wprowadzenie kwot było także jednym ze sposobów radzenia sobie z niepokojami społecznymi w USA po Wielkiej Wojnie. Chcący powrotu do „normalności” Amerykanie zaniepokojeni byli wszelkimi przejawami radykalizmu, często utożsamianego z imigrantami, spośród których rzekomo rekrutowała się większość anarchistów czy socjalistów. Podobnie jak prohibicja czy próby amerykanizowania przybyszów z innych kontynentów, kwoty stanowiły element kontroli społecznej nad społeczeństwem USA. Ograniczenie liczby imigrantów miało pomóc także gospodarce — zmniejszyć bezrobocie i zlikwidować coraz częściej wybuchające strajki, o które obwiniano imigrantów⁸⁵. Wprowadzenie kwot było jednak przede wszystkim dowodem na rozprzestrzenianie się i wzmacnianie postaw natywi-stycznych, eugenicznych i rasistowskich na początku lat dwudziestych XX w. To dzięki nim Amerykanie bez większych problemów przyjęli twierdzenia o niższości rasowej, fizycznej i psychicznej imigrantów z Europy Wschodniej i Południowej i zaczęli obawiać się nie tylko przenoszonych przez przybyszów zarazków, lecz także przekazywanych przez nich genów.

*

Powojenna sytuacja sanitarna w Europie Wschodniej miała polityczne implikacje po obu stronach oceanu. Według brytyjskiego historyka Paula J. Weindlinga, skala powojennych epidemii w Polsce została wyolbrzymiona przez zachodnie rządy i organizacje filantropijne. „Pomimo raportów na temat cholery — pisze Weindling — epidemia nigdy nie miała miejsca”. Według brytyjskiego badacza, lokalne przypadki tyfusu stały się pretekstem do militarnej i politycznej interwencji aliantów w państwach Europy Wschodniej. Dzięki przejawskawieniu sytuacji i skali zachorowań organizacje filantropijne — przede wszystkim amerykańskie — były w stanie zebrać znaczne fundusze na walkę z chorobą. Pomoc ofiarowana w trakcie rzekomej epidemii miała przynieść ogólną poprawę warunków sanitarnych i zdrowotnych w Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej oraz zapewnić stabilność granic, czyniąc państwa regionu bardziej przewidywalnymi i niezagrażającymi powojennemu porządkowi. Lepsze warunki życia i trwałe granice miały z kolei za zadanie zatrzymać tyfus w obrębie

⁸⁵ D.J. Tichenor, *Dividing Lines*, s. 146–147.

wschodnioeuropejskich państw i zapobiec przedostaniu się choroby na zachód Europy i dalej — za Atlantyk⁸⁶.

Przesadzone były także reakcje amerykańskiej opinii publicznej, wyolbrzymiające zagrożenie epidemiologiczne, które mieli stanowić imigranci przybywający na początku 1921 r. do USA. W Nowym Jorku, gdzie najbardziej obawiano się tyfusu z Europy Wschodniej, przed wojną i w jej trakcie co roku pojawiała się kilkadziesiąt przypadków tej choroby⁸⁷. W tym kontekście inaczej wygląda skala zachorowań na tyfus wśród osób przybywających na Ellis Island z Europy na początku 1921 r. Wynosiła ona od kilku do kilkudziesięciu przypadków na statek. Informacje na ten temat nie pojawiały się jednak na łamach prasy codziennej ani w czasie debaty w Kongresie. Strach przed zarazkami i kojarzonymi z nimi imigrantami wykorzystano natomiast przy forsowaniu restrykcyjnego ustawodawstwa.

Obawy i lęki obecne w USA na początku lat dwudziestych XX w. w związku z „europejskim tyfusem” ugruntowane były we wcześniejszych wyobrazeniach i przekonaniach na temat imigrantów. Zagrożenie epidemią wzmocniło istniejący już w amerykańskiej wyobraźni zbiorowej obraz przybysza z Europy Wschodniej jako niebezpiecznego roznosiciela chorób zakaźnych. W kongresowych debatach — zwłaszcza zaś w wypowiedziach Alberta Johnsona — silnie podkreślano żydowskość imigrantów przybywających z dotkniętej epidemią Polski, wzmacniając tym samym istniejące od końca XIX w. skojarzenie pomiędzy pochodzeniem etnicznym i tyfusem oraz „urasowiając” tę zakaźną chorobę. Strach przed imigrantami został wykorzystany przez natywidów i eugeników w debatach na temat wprowadzenia restrykcji imigracyjnych. Ze względu na stan zdrowia, „typ rasowy” i ewentualny negatywny wpływ na „amerykańską rasę”, przed przybyszami z Europy Wschodniej i Południowej praktycznie zamknięto drzwi do USA. Na początku lat dwudziestych XX w., w związku z „europejską” epidemią tyfusu, wśród amerykańskiej opinii publicznej ugruntowany został obraz polskiego i żydowskiego imigranta jako osłabionego fizycznie, potencjalnego nosiciela groźnych chorób zakaźnych, który z powodu roznoszonych przez siebie zarazków i przekazywanych genów stanowił poważne zagrożenie dla amerykańskiego „ciała zbiorowego”.

⁸⁶ P.J. Weindling, *Epidemics and Genocide in Eastern Europe 1890–1945*, Oxford–New York 2000, s. 147–148.

⁸⁷ *Typhus in [the] United States*, „Journal of the American Medical Association”, Feb 19, 1921, s. 522–523.

Germes and Genes: Fear of Immigrants and Introduction of Quotas in the United States in 1921

The article presents the discussion on the limitation of immigrants coming to the United States taking place at the early 1920s. One of the topics of the public debate was health and good physical condition of the U.S. citizens threatened — according to American nationalists — by infectious diseases, mainly typhus which ravaged the countries of Central–Eastern Europe at that time. Fear of immigrants spreading diseases was founded on the formerly rooted images and stereotypes about newcomers from other continents, and new scientific theories strengthened fears of germs crossing the ocean on immigrants' bodies. As the debate about restrictions intensified, and nativists propagating immigration quotas gained increasing support, also newcomers from Central Eastern Europe were more and more often presented as the genetic and eugenic threat. Jews and members of the dominant in Poland, according to the contemporary anthropologic categories 'Alpine race', were supposed to transfer defective genes from their degenerated bodies and were fuelling increasing fear among Anglo–Saxon elites of the United States. These two ways of thinking about immigrants from Central–Eastern Europe — as the source of dangerous germs and defective genes — overlapped. In the first years after the Great War it was a source of serious social fears used by nativists to force radical immigrant quotas which would drastically limit for several decades the inflow of immigrants from Southern and Eastern Europe.